

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY

Archiwum Pomorskie

8/1

Nr 1027/1771 Pom.

KRS 00000 4161

Nr r-ku 02 1090 1506 0000 0000 5002 02

opr. 1027/1771  
EK



Brunon  
Kwidziński

84-300 Leżbork

Gdynia  
TOW. G. P.

"Elaś Edmund  
ps. "Jastrząb"

N-1027/1771 Pom.

**SPIS ZAWARTOŚCI  
TECZKI**

..... *Elars Edmund* .....

..... *J.M-1027/1771 Pom.* .....

..... *Gdynia, JOM, Gr. Pom.* .....

I./1. Relacja *№ 7 s. 1-8*

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora —

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —

II. Materiały uzupełniające relację —

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne ... —

IV. Korespondencja

.....

.....

.....

V. Nazwiskowe karty informacyjne *k. 3*

VI Fotografie *dziesiąt ikonografii*

Ź/11. Relacja Glas Edmund:

1. Relacja o działalności Edmunda  
Glasa przesłane przez Brunona  
Kwidzińskiego 15.05.1999, napis k. 7 s. 1-8



materialy niedostawiane przez Brunona

Tel. 031-556 1929

list dn. 12.05.1999

10 CLAREMONT CRESCENT  
EDINBURGH, EH7 4HX

Edmund Elas ur. w Szumlesiu Królewskim gm. Nowa Karczma  
syn Brunona i Apolonii. *Edmund Elas psedo Jastrzeb.*

W 1935 r. nawiązał kontakty ze Strażą Graniczną z Mutką  
ze Skarszew i kapitanem Bizio z Kartuz. Już latem /lipiec, sierpień/  
1939 r. byłem zatrzymany w Gdańsku przez gestapo, ale po złożeniu  
wyjaśnień zwalniano mnie.

W dniu 8 września 1939 r. zostałem aresztowany przez SS  
i zabrany z domu w Szumlesiu Królewskim do Nowej Karczmy. *pow. Kościanka*  
Tam zostałem umieszczony w budynku, gdzie przed wybuchem wojny  
była siedziba polskiej policji. W jednym z pokojów byłem przesłu-  
chiwany przez grupę hitlerowców. Zarzucano mi, że jestem polskim  
szpiegiem. W czasie przesłuchań byłem bity i maltretowany.  
Z hitlerowców wyróżniali się w tym Liedtke - pochodził z Górnej  
Huty koło Pruszcza Gdańskiego i Walter Ramlow, który pochodził  
z Dolnego Piekła też koło Pruszcza Gdańskiego. Obaj byli w mundurach  
SS.

Byłem okrutnie zbity, czego skutki odczuwam po dzień dzisiejszy.  
Jestem prawie głuchy, bo w czasie przesłuchania hitlerowcy spowo-  
dowali pęknięcie bębenków w uszach. Przez długi okres czasu miałem  
także trudności z wymową.

Nie mogąc ode mnie wydobyć żadnych zeznań hitlerowcy postanowili  
mnie powiesić i o świcie zmaltretowanego wyprowadzono mnie na  
dziedziniec pod drzewo, gdzie Niemiec nazwiskiem Erich Nagiel  
zarzucił łańcuch na drzewo, a drugi Niemiec nazwiskiem Albert  
Faist, założył mi pętlę na szyję. Byłbym powieszony, gdyby nie  
nadjęchała policja z Trzepowa i jeden z policjantów po niemiecku  
krzyknął "co wy robicie, na to jest sąd i rząd".

W tym czasie straciłem przytomność i niewiem co było dalej.

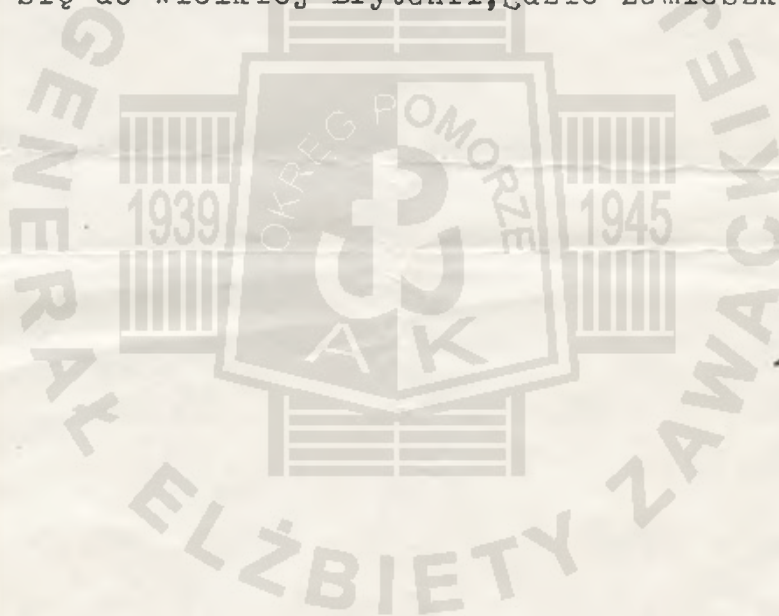
Jak się ocknąłem, to byłem w przyczepie motoru, który prowadził  
jeden z policjantów z Trzepowa, i kazał mi wysiąść na drodze  
polnej prowadzącej do domu. Dowlokłem się do domu gdzie rodzina  
zajęła się moim leczeniem.

W lipcu 1943 r. moja matka została zmuszona pod presją wysiedlenia z gospodarstwa do podpisania tzw. III grupy narodowości niemieckiej /Eindeutsch /. Matka podpisała tę listę. Mając na uwadze fakt, że w naszym domu ukrywała się grupa mężczyzn /w tym z najbliższej rodziny/, którzy byli poszukiwani przez Niemców.

W tym czasie byłem już pełnoletni i uważałem, że nie będę podlegał wcieleniu do armii niemieckiej. Pod koniec grudnia 1943 r. albo na początku stycznia 1944 r. przyszło po mnie dwóch Niemców, którzy zawieźli mnie do gminy w Nowej Kerczmie i także kazano mi podpisać listę. Kiedy odmawiałem to znajomy z przed wojny Klejner powiedział mi ratuj siebie i swoją rodzinę, bo gestapo już na ciebie czeka. Jeżeli nie podpiszesz wszystkich was wywiozą od obozu w Stuthoffie. Pamiętaj że ojca już ci zamordowali i jeżeli teraz nie podpiszesz to wszyscy też zgniecie.

Wziąwszy to pod uwagę podpisałem tę listę. Skierowano mnie na komisję wojskową i kiedy lekarze zwrócili uwagę na zły stan mojego słuchu to powiedziałem że zrobili to Niemcy w 1939 r. Mimo to 19.02.1944 r. dostałem kartę powołania do Wehrmachtu. Dwu-tygodniowy okres rekrucki odbywałem na terytorium III Rzeszy w Hammeln/Wezera. Dzień przed przysięgą wojskową w czasie próby ceremonii kapitan spytał " czy ktoś ma coś do powiedzenia". Wówczas wystąpiłem z szeregu i powiedziałem, że nie będę składać przysięgi wojskowej ponieważ jestem i czuję się Polakiem. Kapitan wówczas wyjął pistolet i powiedział że mnie zastrzeli. Powiedziałem, że jest mi to obojętne bo przynajmniej zginę jak Polak z honorem. Nadszedł wtedy major i usłyszawszy co się stało kazał mnie zabrać do koszar, gdzie umieszczono mnie w celi i następnego dnia rano zaprowadzono do pułkownika, który mnie wysłuchał i powiedziałem mu wszystko, że jestem Polakiem, mojego ojca Niemcy zamordowali i wobec tego nie będę składał przysięgi. Pułkownik był bardzo uprzejmy i powiedział, że obroni mnie przed gestapo, tylko będę musiał stać w szeregu podczas składania przysięgi. Następnego dnia po przysiędze dowiedziałem się, że takich jak ja żołnierzy było znacznie więcej. Bez broni i pasów umieszczono nas w jednym wagonie i pod strażą wywieziono nas w kierunku Francji nad Hiszpańską granicę. Tam kopaliśmy rowy pod stałym dozorem uzbrojonych strażników.

W marcu 1944 r. wyczułem, że moje życie jest zagrożone i udając rozstrój żołądka odszedłem na bok i rozpocząłem ucieczkę w kierunku Hiszpanii. Udało mi się zbiec na drugą stronę granicy. Tam w kwietniu 1944 r. dostałem się do lagru St. Wiktoria, gdzie w celi nr 19 przebywałem z trzema francuzami i dwóch z nich mówiło, że współpracowało w Ruchu Oporu z gen. De Gaulem. W kilka dni później zostałem zwolniony z obozu i umieszczono mnie w Hotelu Miranda Marveo - Beira. skąd w kilka dni później nastąpił wyjazd do Portugalii - port St. Anitonia skąd kilka dni później statkiem jechaliśmy do Algieru. Pamiętam, że 3 maja 1944 r. święciliśmy w Gibraltarze i 6 maja wyjechaliśmy do Oranu w Algierze, gdzie przybyliśmy 9 maja 1944 r. rano. Tam przebywałem w obozie szkoleniowym przez okres około 5 tygodni. Tam zastał mnie koniec wojny i udałem się do Wielkiej Brytanii, gdzie zamieszkuję do chwili obecnej.



F. F. 104

Tel. 031-556 1929

10 CLAREMONT CRESCENT  
EDINBURGH. EH7 4HX

W marcu 1944 r. wyczułem, że moje życie jest zagrożone i udając rozstrój żołądka odszedłem na bok i rozpocząłem ucieczkę w kierunku Hiszpanii. Udało mi się zbiec na drugą stronę granicy. Tam w kwietniu 1944 r. dostałem się do legru St. Wiktoria, gdzie w celi nr 19 przebywałem z trzema francuzami i dwóch z nich mówiło, że współpracowało w Ruchu Oporu z gen. De Gaullem. W kilka dni później zostałem zwolniony z obozu i umieszczono mnie w Hotelu Miranda Marvão - Beira, skąd w kilka dni później nastąpił wyjazd do Portugalii - port S. Antonio skąd kilka dni później statkiem jechaliśmy do Algieru. Pamiętam, że 3 maja 1944 r. święciliśmy w Gibraltarze i 6 maja wyjechaliśmy do Oranu w Algierze, gdzie przybyliśmy 9 maja 1944 r. rano. Tam przebywałem w obozie szkoleniowym przez okres około 5 tygodni. Kilka dni przed inwazją zostałem przetransportowany do Wielkiej Brytanii drogą powietrzną. Byłem przydzielony do Sekcji Fotograficznej Sztabu Generalnego Naczelnego Wodza w Edynburgu. Zostałem zdemobilizowany w 1946 roku i zacząłem pracę sam dla siebie.

*Przyjeżdżając do deborku poiefnie  
wspomniat swaje zycie, jego zina iilegta  
wyypadkowq*

*Ojca zabrali Niemcy i zginat  
ber wieści; miał diwo rodrumliu  
co zamieszkujc so polscie*

*F. F. 101*

# Elas of Edinburgh

Commercial and Art Photographer

10 CLAREMONT CRESCENT

Tel. 031-556 1929

EDINBURGH, EH7 4HX

1952 rok - jesień

Wizyta generała Andersa w stolicy Szkocji.

Rada Stowarzyszeń zamówiła u mnie wykonanie serii zdjęć z tego spotkania. Zrobiłem 83 fotografie. Na zlecenie Rady wykonany został piękny album z czerwonej skóry z tłoczonym złotym orłem. Za album ten zapłaciłem 52 funty (płaca górnik w tym czasie wynosiła 6 funtów na tydzień). Oddałem album Radzie, która nie uregulowała rachunku, a na moją uwagę w tej sprawie ppłk. Raczek i Zygmunt odpowiedzieli złośliwie, że pewnie chciałbym sobie drugi dom wybudować za pieniądze Rady.

Potem dowiedziałem się z polskiej prasy, że to Rada Stowarzyszeń ufundowała gen. Andersowi pamiątkowy album ze zdjęciami z wizyty w Edynburgu.

Koniec 1952 roku

Późną jesienią 1952 roku zaistniała możliwość kupienia wielkiego 26-cio pokojowego w pełni wyposażonego domu za sumę 1.400 funtów. Dom ten, gdyby transakcja doszła do skutku miał być przeznaczony na „Dom Polaka”, przy parafii polskiej.

Otrzymałem poparcie banku, jednakże z chwilą ujawnienia informacji o możliwości powstania „Domu Polaka”, Rada Stowarzyszeń w Edynburgu rozpętała w prasie emigracyjnej nagonkę na mnie, oskarżając o chęć rozbicia miejscowej polonii. Akcja Rady uniemożliwiła realizację planu powstania Domu przy parafii. W skład Rady Stowarzyszeń wchodził w tym czasie m.in. pułkownicy: Raczek, Zygmunt i Znamirowski.



# Elas of Edinburgh

*Commercial and Art Photographer*

10 CLAREMONT CRESCENT

Tel. 031-556 1929

EDINBURGH, EH7 4HX

Lata 1953-57

W latach tych Związek Emigrantów Włoskich organizował w wielkich salach Edynburga m.in. w Assembly Room liczne zabawy, z których dochody przeznaczone były na cele charytatywne.

Na prośbę księdza Bombasa, wykorzystując swoje dobre relacje osobiste z przewodniczącym Związku Emigrantów Włoskich p. Wiktorem Crolem, spowodowałem, że znaczna część dochodów z tych bali przeznaczona była na potrzeby Polskiej Akcji Katolickiej i Sekcji Charytatywnej przy Parafii Polskiej. Pieniądze przekazywałem bezpośrednio księdzu Bombasowi. Moje dobre stosunki z emigracją włoską wynikały z tego, że obsługiwałem ich wszystkie uroczystości, jako fotograf.

W żadnej z publikacji dotyczących w/w organizacji polskich nigdy nie ukazała się wzmianka o mojej roli w przekazywaniu na ich potrzeby poważnych sum przez organizacje włoskie.

Lata 1958-1962

W czasie jednej z całotygodniowych wizyt u mnie kardynała Greya (byłem jego osobistym fotografem), przeczytaliśmy apel księdza Prymasa Wyszyńskiego dotyczący dramatycznego położenia materialnego kościołów w Polsce. Występował w nich m.in. chroniczny brak szat i wyposażenia liturgicznego. Kardynał Grey natychmiast ogłosił zbiórkę na terenie całej Szkocji, przedmiotów liturgicznych. Wyniki akcji Szkockiego Kościoła Katolickiego przeszły wszelkie oczekiwania. Odbieranie darów i przesyłanie ich do Polski zajęło mi długo prawie 3 lata. Poniosłem całkowicie koszty związane z tą akcją.

Wysłałem 154 paczki z darami po 10 kg każda, a koszt wysyłki jednej paczki wynosił ponad 3 funty. Wysłałem ponadto statkiem „Koszalin” do Gdyni 3 skrzynie szat liturgicznych i 3 komplety Drogi Krzyżowej, które były przeznaczone dla klasztoru Św. Góra w Gostyniu Wielkopolskim. Osobiście też zawiozłem dwie skrzynie szat do katedry Oliwskiej. I znowu

EDMUND

# *Elas of Edinburgh*

*Commercial and Art Photographer*

10 CLAREMONT CRESCENT

EDINBURGH, EH7 4HX

Tel. 031-556 1929

prasa emigracyjna doniosła o akcji Polonii w Edynburgu o wysyłce paczek z szatami liturgicznymi do Polski, a moja w tym rola została po raz kolejny całkowicie przemilczana.

Jako fotograf, obsługiwałem wszystkie większe imprezy polonijne oraz kościelne, polskie i szkockie w Edynburgu i całej Szkocji.

Na prośbę wybitnych osobistości świeckich i kościelnych, polskich i szkockich wykonywałem ich portrety, za które nie brałem żadnego wynagrodzenia.

Lata 1966-1967

Z okazji przypadającej na ten rok rocznicy 1000-lecia Chrztu Polski ofiarowałem pierwszy w historii parafii polskiej w Edynburgu mszał w naszym rodzinnym języku, wykonany w drukarni Palatynów w Paryżu.

Okolo 100 fotografii wykonanych przeze mnie w czasie uroczystości milenijnych zostało wykorzystanych za pośrednictwem księdza Bombasa w monumentalnym albumie watykańskim pt. „1000 lat Polski Chrześcijańskiej”.

Na przypadającą w tym czasie rocznicę 50-lecia kapłaństwa księdza Bombasa szkockie siostry zakonne z inicjatywy kardynała Greya, wyhaftowały ornat dla księdza, do którego zakupiłem tkaninę. W gazecie polonijnej przeczytałem, że ornat ufundowało Kółko Różańcowe przy Parafii Polskiej w Edynburgu.

Na apel księdza Prymasa Wyszyńskiego posłałem na Jego ręce 150 funtów, co stanowiło połowę sumy jaką cała Polonia zebrała na ten cel. Moje uczynki świadczą o mojej pamięci o ojczyźnie.

Rok 1990

W latach osiemdziesiątych banda chuliganów zdewastowała szereg grobów na polskim cmentarzu wojskowym w Edynburgu. Podjąłem się restauracji jednego z nich, w którym

# Elas of Edinburgh

Commercial and Art Photographer

10 CLAREMONT CRESCENT

EDINBURGH, EH7 4HX

Tel. 031-556 1929

spoczywał Ś.P. gen. Szalko. Przez przypadek dowiedziałem się, że to co zrobiłem przypisał sobie Związek Polek w Edynburgu.

W ramach mojego zaangażowania w życie parafii polskiej w Edynburgu odnowiłem m.in. Krzyż kościelny, ufundowałem figurę Chrystusa Zmartwychwstałego wraz ze stojakiem, oraz stojak pod paschał kościelny. Znalezienie figury Chrystusa Zmartwychwstałego o rozmiarach stosownych do wymiarów Krzyża było trudne i mimo usilnych poszukiwań na terenie całej Polski i W.B. udało się dokonać, dzięki pomocy księdza PRO Putona, który osobiście figurę przywiózł z Menezesteru. Odrestaurowałem też stojak pod głośnik.

Wszystkie moje akcje i dary dokonywane były całkowicie anonimowo, z zachowaniem pełnej dyskrecji.

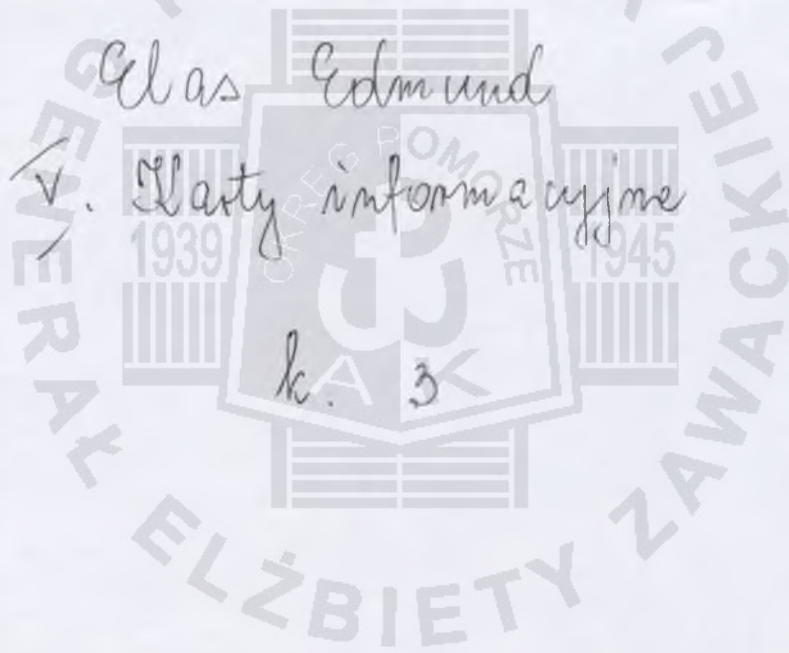
Jedynie księża proboszczowie naszej parafii byli i są poinformowani o moich poczynaniach.

*Elas*

T: M-1027/1771 Dom.

Gdynia

Glas Edmund  
V. Slasty informacyjne  
k. A 3



Elas Edmund

Gdynia 1  
TOW Gr. P.

nr. 22.08.1913r.

zob: J. V - 1025/1769 cz. III/1 s. 5

Składziniski Brunon msp. Gdynia

nr. II, 102

#4 Elas Edmund  
ps. „Jastrząb”

Komisarzyca Gdynia 2  
JOW Gr. P.

nr. 22.08. 1913r. w Szumlesiu Poolewskim.  
Organizował zbiórkę i ubranie dla  
partyzantów; fotograf; przed 1939r.  
mieszkał w Gdańsku.

zob: J: A-1025/1769 cz. I/1 s. 9-10 Książki  
Brunon, imp. Gdynia

Ulas Edmund

3

zdj. w kuzce Brunona  
Kwidzińskiego J-01-1025/1769  
insp. Godynia

188.11, 102

**Elaś Edmund**



STRZEGOMSKIE ZAKŁADY  
WYROBÓW PAPIEROWYCH  
"UNIPAP" Spółka z o.o.  
59-220 Legnica, Jaworzyńska 17/19

**TECZKA DO AKT**

PKWIU 22.22.20-50.51 ZN-96/1  
SWW 1824-331



5 904149 026004